

## ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

ELŻBIETA ZNAMIEROWSKA-RAKK

### SLOVENSKY ŠTÁT — ZDRADA NARODU SŁOWACKIEGO CZY REZULTAT POLITYKI MNIEJSZEGO ZŁA?\*

Lata II wojny światowej wyznaczyły w Słowacji jeden z najbardziej doniosłych i zarazem dramatycznych okresów.

Jest rzeczą naturalną, że po upadku systemu totalitarnego w środowiskach profesjonalistów, a także w szerokich kręgach społecznych w Czecho-Słowacji i za granicą rozgorzał spór o interpretację okresu 1938—1945. Ogólnie mówiąc po jednej stronie stoją ci, którzy rozwój państwa słowackiego w latach II wojny światowej odmalowują wyłącznie w barwach czarnych, są pełni słów potępienia i pogardy. Na przeciwległym zaś biegunie sytuują się apologetyci Slovenskeho Štátu, dostrzegający w nim tylko cechy pozytywne lub okoliczności usprawiedliwiające jego strony ujemne. Niewątpliwie w owym sporze często chodzi nie tylko o rehabilitację skompromitowanych polityków reżymu państwa słowackiego, lecz jednocześnie o moralne uzasadnienie aktualnej działalności politycznej, nawiązującej do racji stanu państwa słowackiego z lat 1939—1945.

Warto przypomnieć, że od VIII w. do końca I wojny światowej naród słowacki, mając silne poczucie swej odrębności kulturalnej i religijnej, pozostawał pod obcym panowaniem: najpierw w państwie wielkomorawskim, potem węgierskim, a wreszcie w monarchii Austro-Węgier. Po upadku monarchii Habsburgów los Słowaków polepszył się tylko częściowo. Umowa zawarta przez Czechów i Słowaków w Pittsburgu 20 V 1918 r., na mocy której utworzono republikę Czechosłowacji, nie została bowiem zrealizowana w sposób satysfakcjonujący naród słowacki. Owszem, dzięki znalezieniu się Słowacji w owej republice Słowacy wyzwolili się z niewoli Węgrów i ich polityki madziaryzacyjnej. Również wskutek zabiegów Pragi w ramach Małej Ententy oddalono skutecznie zakusy rewizjonizmu Budapesztu na ziemię słowackie (przynajmniej do okresu Monachium). Dla Bratysławy wszakże było to zbyt mało. Przez prawie cały okres międzywojenny wśród Słowaków narastała frustracja z powodu pozostawania w cieniu Czechów i usilne pragnienie uzyskania całkowitej suwerenności. Stąd też okres formalnie niepodległej Słowacji z lat 1939—1945 w gruncie rzeczy był dla szerokich mas społeczeństwa słowackiego jednym czasem istnienia suwerennej państwowości. Chociaż Slovensky Štát był zwasalizowany przez III Rzeszę, to jednak w porównaniu do innych państw-marionetek w ręku Hitlera panował tutaj względny spokój, pozwalający Słowakom uniknąć okrucieństw wojny (z wyjątkiem deportacji Żydów słowackich), a nierzadko nawet polepszyć swój dotychczasowy standard życia. Nic dziwnego zatem, że w szerokich kręgach społeczeństwa Słowacji, a zwłaszcza u niektórych osób ze starszego pokolenia, pojęcie Slovensky Štát przywołuje nostalgiczną refleksję, że był to jedyny okres, kiedy Słowacy rządzą się samodzielnie, niezależnie od faktu, że zmuszeni byli respektować dyktat Berlina.

W realiach dzisiejszej Słowacji, obserwować można usilne dążenie społeczeństwa do spożytkowania odzyskanej wolności, przede wszystkim w kierunku wyzwolenia się z ograniczeń wynikających ze związku z Czechami. Wszelkie pożytki, obiektywnie przecież osiągnane przez

\* *Slovensko v rokoch druhej svetovej vojny*, Bratislava, Slovenská národná rada, Historický ústav 1991, s. 170.

Słowację, wskutek jej przynależności do federacji, zdominowało poczucie dyskryminacji przez hegemonizm Pragi. Na wzrost tendencji separatystycznych w społeczeństwie słowackim dodatkowo stymulująco oddziaływyje przykład rozpadu Związku Radzieckiego i wyzwalających się jego byłych republik. Brana jest też w Bratysławie pod uwagę destabilizacja federacji jugosłowiańskiej. Wszelako nikt w Słowacji raczej nie zamierza powiełać wariantu bałkańskiego owego niepodległościowego procesu.

W sporze o przyszłość Czecho-Słowacji zarówno w społeczeństwach czeskim, jak i słowackim wykrystalizowały się trzy główne opcje. Pierwsza polega na dążeniu do zachowania w zasadzie status quo, z niewielkimi modyfikacjami, co przekładając na język praktyczny, postrzegane jest przez Słowaków jako kontynuacja dyktatu Pragi. Najwięcej zwolenników takiego obrazu przyszłości Czecho-Słowacji jest oczywiście w Czechach, choć również można spotkać ich w niektórych środowiskach w Słowacji, pełnych niewiary w powodzenie słowackich aspiracji niepodległościowych.

Z kolei drugie stanowisko lansuje model przekształconej federacji w konfederację. Miałyby on się sprowadzać do znacznego rozluźnienia istniejącej, przynajmniej formalnie, spistości struktur państwowo-administracyjnych obu członów związku w kierunku zdecydowanego zwiększenia autonomii Słowacji. W wariantcie konfederacyjnym każdy z dwóch krajów posiadałby odrębny parlament i rząd, uprawniony do podejmowania suwerennych decyzji w szerokim zakresie społeczno-gospodarczym. Natomiast zachowywano by elementy wspólne w postaci urzędu prezydenta (którym rotacyjnie przez jedną kadencję byłby Czech, a przez następną — Słowak), resortu polityki zagranicznej i obrony państwa. Idea konfederacji, jak dotąd, wydaje się cieszyć stosunkowo dużą popularnością w społeczeństwie słowackim. Nie brakuje też Czechów, opytujących za takim rozwiązaniem przyszłości wspólnego państwa.

Wreszcie trzecia, najbardziej ekstermalna opcja, reprezentowana przez prawicowe ugrupowania słowackie, a zwłaszcza Narodową Partię Słowacką, jedyną sensowną przyszłość dla narodu słowackiego widzi w secesji Słowacji i utworzeniu przez nią niepodległego państwa. Jest rzeczą interesującą, że podobnego zdania są również niektórzy Czesi. Uważają oni bowiem, że związek Czech ze Słowacją przynosi stronie czeskiej więcej kłopotów aniżeli korzyści i wobec tego należy działać na rzecz przyśpieszenia rozvodu Pragi z Bratysławą. Tak więc w sporze Czechów i Słowaków nie sposób mówić o antagonizmie pomiędzy dwoma homogenicznymi blokami: z jednej strony Czesi jako zwolennicy zakonserwowania obecnej postaci republiki, z drugiej zaś — Słowacy dążący do odseparowania się i stworzenia suwerennej państwowości słowackiej.

Wracając do rozwiązania niepodległościowego, pozornie prostego i zadawałoby się najpełniej zaspokajającego długoletnie aspiracje społeczeństwa słowackiego, to trzeba podkreślić, że budzi ono nie tylko sprzeciw większości Czechów, ale też powoduje zatroskanie, a nawet spory niepokój w samej Słowacji. Oponenti owego wariantu wskazują przede wszystkim na katastrofalny stan gospodarki słowackiej: upadek przemysłu od lat zorientowanego na produkcję półfabrykatów, finalizowanych w Czechach i stamtąd wysyłanych na eksport, olbrzymie bezrobocie, rosnące niewspółmiernie w porównaniu do Czech, deficyt większości ważnych surowców oraz brak infrastruktury i słabe rolnictwo. Wszystko to w ocenie krytyków wariantu secesyjnego przesądza o niemożności utrzymania się Słowacji na własnych nogach bez pomocy Pragi. Można również przypuszczać, że opory przed oddzieleniem się od Czech w niejednym wypadku mają podłoże czysto psychologiczne, wynikające z paradoksalnych obaw przed samodzielnym podejmowaniem decyzji w kluczowych dla Słowacji problemach społeczno-gospodarczych.

Inną kategorię zagrożeń, jakie mogłyby realnie powstać w razie ogłoszenia suwerenności Słowacji, stanowi — zdaniem przeciwników opcji niepodległościowej — mniejszość narodowa węgierska. Ludność ta, zamieszkująca zwarte obszary południowej Słowacji sięga dziś około 800 tys. W obawie przed naruszeniem praw i poddaniem naciskom słowakizacyjnym, Węgrzy słowaccy zdecydowanie preferują utrzymanie federacji Czecho-Słowacji. W powstaniu bowiem suwerennego państwa słowackiego mniejszość węgierska upatruje niebezpieczeństwo nasilenia się tendencji ksenofobicznych i antymadziaryzacyjnych, co wydaje się o tyle prawdopodobne, że generalnie

w Słowacji obserwowany jest zwrot ku wartościom prawicowym, wśród których akcentuje się preferencje narodowe, przybierające niekiedy postać nacjonalizmu o zabarwieniu rasistowskim. Węgrzy słowaccy już dziś, dając wyraz swym dążeniom irredentystycznym, nie ukrywają, że w wypadku proklamowania niepodległości przez Bratysławę, zażądają przeprowadzenia plebiscytu, w rezultacie którego obszary zamieszkałe przez żywioł węgierski mogą zostać przyłączone do państwa węgierskiego. Warto zauważyć, że w kwestii przyszłego statusu republiki Czecho-Słowacji interes Węgrów słowackich zdaje się kolidować z tradycyjną racją stanu Budapesztu, który po utworzeniu Czechosłowacji po I wojnie światowej przez całe międzywojnie, zainteresowany był w rozpadzie owego tworu państwowego. Preferując bowiem istnienie odrębnych państw: czeskiego i słowackiego, Węgrzy dążyli do stworzenia warunków sprzyjających realizacji swych rewizjonistycznych celów w polityce zagranicznej. Niewątpliwie łatwiej byłoby — w ocenie Budapesztu — dokonać aneksji ziem Słowacji, występującej na arenie międzynarodowej solo, aniżeli Słowacji stanowiącej część organizmu federacji z Czechami.

Prowadzone aktualnie rozmowy pomiędzy Czechami i Słowakami na szczeblu parlamentów obu narodów w kwestii przyszłości ich wspólnego państwa mają przebieg mozolny i skomplikowany. Nieufność i podejrzliwość przedstawicieli społeczeństwa słowackiego wynika m. in. z kompleksu Słowaków ciągłego pozostawania w cieniu Czechów i obaw, że referendum proponowane przez prezydenta Havla może się okazać koniem trojańskim dla interesów Bratysławy. Z kolei, w opinii Czechów, bardzo niepokojące dla losów federacji, a także dla obu społeczeństw, są poczynania liderów skrajnie prawicowych partii w Słowacji. W swej grze politycznej posługując się nośnymi hasłami ideologii niepodległości — zdaniem przedstawicieli niektórych kręgów społecznych w Czechach — dążą oni do zdobycia poparcia większości Słowaków i realizacji wariantu secesyjnego Słowacji, bez należytego przygotowania po temu warunków, tak na płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

W tak złożonej atmosferze społeczno-politycznej w Czecho-Słowacji Instytut Historii Słowackiej Akademii Nauk we współpracy ze słowackim parlamentem (Słowacką Radą Narodową) zorganizował sympozjum naukowe poświęcone Słowacji w latach 1938—1945. Konferencja odbyła się w miejscowości Časta niedaleko Bratysławy, w listopadzie 1990 r. Należy podkreślić, że było to pierwsze spotkanie historyków czeskich, słowackich i zagranicznych po tzw. rewolucji aksamitnej w Czechosłowacji z jesieni 1989 r.

Opublikowane artykuły (referaty) w liczbie 24 dotyczą różnych aspektów dziejów państwa słowackiego w latach II wojny światowej. Zgodnie z tytułem zbioru (*Slovensko v rokach druhej svetovej vojny*) najwięcej artykułów (10) poświęcono problematyce genezy i funkcjonowania państwa słowackiego. I tak Lubomir Lipták dokonał porównania i oceny rozwoju społeczeństwa słowackiego w I i II wojnach światowych, próbując wyjaśnić różnorodność i skomplikowane tendencje takie jak: lewicowy i prawicowy radykalizm, nietolerancję polityczną, formy i cele ruchu oporu, jego ewolucja i rola w życiu narodowym. Ivan Kamenec skupił się na omówieniu systemu politycznego państwa słowackiego. Stanislav Škorvánek scharakteryzował miejsce i rolę Słowacji w nazistowskim planie panowania w Europie. Peter Heumos natomiast skoncentrował się na ukazaniu zależności ekonomicznej Słowacji od III Rzeszy. Z kolei Dušan Kováč przedstawił dominującą rolę Deutsche Partei w państwie słowackim. Owa partia kierowana była przez Karmasina, lidera mniejszości niemieckiej w Słowacji i sterowana przez Berlin. Ján Korček zaprezentował pewne uwagi dotyczące aparatu politycznego państwa słowackiego. Yeshayahu Jelinek zaś zajął się oceną roli księdza Józefa Tisy, jednego z głównych architektów tworu państwowego Slovenský Štát i zarazem prezydenta Słowacji w latach 1939—1945. Anton Hrnko opracował temat „Słowacja w polityce wielkich mocarstw podczas II wojny światowej”. Vladimír Bakoš uzasadniał potrzebę stworzenia słowackiej ideologii państwowej w celu usprawiedliwienia polityki kół rządzących w latach II wojny światowej. Do tekstu Bakoša nawiązuje artykuł Stanislava Konečného, poświęcony nauczaniu historii i edukacji patriotycznej w okresie istnienia państwa słowackiego, co — zdaniem autora — miało służyć nacjonalistycznej interpretacji słowackiej historii.

Drugą pod względem liczebności grupę publikowanych materiałów stanowią teksty poświęcone różnym aspektom stosunków czesko-słowackich w okresie II wojny światowej. Jan Anger, na podstawie nowych źródeł, odrzucił obowiązującą dotychczas interpretację szans obrony Czechosłowacji po inwazji Hitlera wiosną 1939 r. i usiłował dowieść, że wbrew tezie o potencjalnym zagrożeniu ze strony Niemców na całej linii frontu, niebezpieczeństwo takie istniało tylko na niektórych odcinkach frontowych o dużej koncentracji hitlerowskich sił zbrojnych. Jiří Šolc ukazał genezę i cele walki narodowyzwoleńczej, zmierzającej do wyswobodzenia kraju od Niemców i przywrócenia państwa czeskosłowackiego. Do tego tekstu nawiązuje artykuł Zdenka Huňáčka o wewnętrznym ruchu oporu Czechów w latach 1939—1945 i rozwoju opinii na temat powojennego urzędzenia wspólnego państwa Czechów i Słowaków. W tym samym nurcie tematycznym znalazł się też artykuł Jana Gebharta, dotyczący analizy stosunków czesko-słowackich w latach II wojny światowej, w którym autor próbuje m. in. wyjaśnić przyczyny niepowodzeń demokratycznych partii czeskich i słowackich w walce politycznej z komunistami po 1945 r. Jindřich Dejmek w swym tekście podjął problem wielce kontrowersyjny, tzw. czeskosłowakizmu i zjednoczonej nacji czeskosłowackiej. Z kolei Jan Rychlík omówił ewolucję stosunku Czechów do państwa słowackiego, które było przez nich traktowane jako nieco korzystniejsza forma protektoratu. Wreszcie Dezider Tóth zajął się kwestią nielegalnych przekroczeń granicy słowacko-węgierskiej przez antyfaszystów — Polaków, Czechów i innych w latach wojny.

Kolejną kategorię tekstów omawianego zbioru stanowią artykuły dotyczące problematyki pozostałych nacji zamieszkujących Czechosłowację. Dwa spośród nich traktują o stosunkach słowacko-węgierskich. I tak Lóran Tillovszky analizuje poglądy znanego węgierskiego polityka-opozycjonisty, E. Bejcsy-Zsillinszkeho, na temat celowości włączenia Słowacji do zrekonstruowanego państwa św. Stefana. Juraj Fabian natomiast omawia politykę rewizjonizmu Budapesztu wobec Słowacji w czasie II wojny światowej. Problemy związane z mniejszością rusińską w Słowacji reprezentują artykuły Andreja Kovača i Mariána Gajdoša. Lubomír Slezák zaś prezentuje zagadnienie separatyzmu morawsko-słowackiego w latach trzydziestych i czterdziestych XX w.

Ostatnim nurtem tematycznym zbioru jest tematyka słowackiego powstania narodowego, którą reprezentują dwa materiały. Maria Dobrikova przedstawia ewolucję oceny tego historycznego wydarzenia i wywody swe puentuje konstatacją, iż swoistym paradoksem obecnego okresu jest to, że ów zryw bojowy Słowaków ocenia się jako wątpliwej próby a niekiedy usiłuje się go nawet potępić. Lubica Reznikova natomiast w swoim tekście omawia udział studentów uniwersytetu w słowackim powstaniu narodowym.

Oceniając generalnie recenzowany zbiór należy mieć na względzie fakt, że stanowi on dopiero pierwszy krok na drodze przewartościowywania ustaleń historiografii marksistowskiej. Stąd też nie sposób wymagać, by rezultaty sympozjum naukowego, zorganizowanego w rok po upadku komunizmu w Czecho-Słowacji, mogły usunąć tak liczne i poważne deformacje prawdy historycznej. Niemniej część artykułów stanowi próbę nowego spojrzenia na genezę i rozwój państwa słowackiego a także wzajemne odniesienia pomiędzy Słowakami a Czechami, Węgrami, Morawianami czy Rusinami. Czy jednak może to wystarczyć do sformułowania odpowiedzi na fundamentalne pytanie, dotyczące jednoznacznej oceny utworzenia i funkcjonowania Slovenskeho Štátu? Czy tzw. suwerenne państwo słowackie było efektem polityki zdrady narodowej czy, raczej rezultatem wyboru mniejszego zła?

Nic też dziwnego, że wraz z dojściem do głosu wartości prawicowych i narastaniem tendencji separatystycznych w Słowacji zaznaczył się renesans autorytetu księdza Józefa Tisy. Skoro z imieniem owego duchownego i zarazem polityka, odgrywającego jedną z kluczowych ról na słowackiej scenie politycznej okresu II wojny światowej, wiąże się nierozzerwalnie powstanie i upadek Slovenskeho Štátu, to oceniając go nie można też pominąć roli tej postaci. Naturalnie w ocenie słowackiego prezydenta nie chodzi o jego apologetykę jako zaprogramowane posunięcie, stanowiące przeciwwagę dla totalnej negacji i potępienia Tisy przez historiografię komunistyczną.

Równocześnie wszakże punktem wyjścia analizy działalności słowackiego prezydenta nie może również być marksistowska retoryka, ukazująca Tisę jako wroga publicznego numer jeden i zdradając swego narodu.

Kimże więc była ta jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci najnowszej historii Słowacji i jaka była jej rola w powstaniu państwa słowackiego? Oprócz kilku tekstów, które podejmują wycinkowo lub marginesowo w zbiorze tę kwestię najpewniej na to zasadnicze pytanie próbuje odpowiedzieć w swoim przyczynku wspomniany wyżej Yeshayahu Jelinek. Pomimo stwierdzenia zawartego w resumé niniejszego zbioru, że artykuł Jelineka „Dr Józef Tiso i Slovenský Štát” wykazuje tendencję do rehabilitacji słowackiego prezydenta, trzeba przyznać, że nad treścią szkicu Jelineka zdaje się ciążyć silnie ugruntowany stereotyp negatywnego wizerunku księdza Tisy. Tego rodzaju podejście autor przejawia już na wstępie swych wywodów, gdy charakteryzuje curriculum vitae owego kapłana. Fakty z życia Józefa Tisy o wymowie niewątpliwie pozytywnej, jak np. inteligencja, pracowitość i konsekwencja w dążeniu do zdobycia wiedzy (trudne przecież do pominięcia w tego rodzaju opracowaniu), zdominowane zostały stwierdzeniami tworzącymi obraz księdza jako wicherzyciela, siejącego wokół niepokój i zamęt, o wątpliwym powołaniu duszpasterskim. Ambicje polityczne i żądza władzy — jak dowodzi Jelinek — były tak silne u Tisy, że we wspinaczce na kolejne szczeble drabiny stanowisk partyjnych i państwowych nie wahał się bezpardonowo utracić rywali. W drodze do kariery politycznej pomocne mu były nie tylko — zdaniem autora — intelekt, wykształcenie, wrodzony upór i przebiegłość, ale także poparcie księdza Andreja Hlinki, lidera Słowackiej Partii Ludowej, zwanej partią ludaków (Hlinkova Slovenska Lidova Strana), po śmierci którego stanął na czele tego najsilniejszego ugrupowania politycznego w Słowacji. W świetle wywodów Jelineka nie wzbudza również sympatii działalność księdza Tisy na płaszczyźnie partyjnej, a zwłaszcza jego niechętny stosunek do współtowarzyszy Karola Sidora (notabene znanego polonofila) czy Wojciecha Tuki, których wpływy wśród członków i sympatyków partii starał się umniejszać, a ich samych pomijać przy podejmowaniu ważnych decyzji.

Szczególnie niekorzystnie i niezupełnie zgodnie z faktami przedstawił autor rolę księdza Tisy w powstawaniu państwa słowackiego. Wprawdzie Jelinek podkreśla, że Tiso początkowo zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego Słowacji ze strony Niemców, lecz gdy nastąpiła decydująca chwila i jego współpracownicy Józef Sivak i Karol Sidor odmówili kolaboracji z Hitlerem, przyszły prezydent słowacki był na to gotów, co — jak wynika z rozważań autora — było w zasadzie równoznaczne z opowiedzeniem się za radykalnym, prohitlerowskim skrzydłem w partii ludaków, reprezentowanym przez takich m. in. polityków jak: Kirschbaum, Ďurčanský czy Mach. Szkoda, że stwierdzenie to nie zostało poprzedzone informacją, że Tiso odrzucił pierwszą — złożoną jeszcze jesienią 1939 r. propozycję Berlina utworzenia niepodległej Słowacji przy pomocy Wehrmachtu. Owszem Tiso w momencie składania tej oferty w okresie pomonachijskim dążył do autonomii Słowacji, ale bez zrywania związku z Pragą.

Wysoce uproszczona, może nawet wręcz mylna jest konstatacja Jelineka uznająca za fundament państwa słowackiego przede wszystkim usilne pragnienie władzy księdza Tisy, wymierzone przeciwko opozycji słowackiej. Wydaje się, że autor zbyt słabo wyeksponował kontekst węgierski w genezie Slovenskeho Štátu, a bez należytego przedstawienia tej determinanty, nie sposób zrozumieć i ocenić roli księdza Tisy w owym przedsięwzięciu.

Należy podkreślić, że w dobie kryzysu monachijskiego powstała koniunktura sprzyjająca rewizjonizmowi Budapesztu. Pretensje terytorialne zgłaszane przez Węgrów pod adresem Rusi Podkarpackiej (zamieszkałej przez 100 tys. Węgrów) i Słowacji (ok. 600 tys. ludności węgierskiej) wprawdzie częściowo były popierane przez Berlin, co wyraziło się w tzw. I Arbitrażu Wiedeńskim z 3 X 1938 r., lecz III Rzesza zdecydowanie była przeciwna zwasalizowaniu autonomicznej Słowacji przez Węgry. Z punktu widzenia niemieckich celów strategiczno-politycznych (zapewnienie sobie dogodnego obszaru do ataku na Polskę i cały wschód) i gospodarczych (przejęcie przemysłu zbrojeniowego, zasobów drzewnych i innych surowców) najkorzystniejsze było utworzenie formalnie suwerennego państwa słowackiego. Państwo takie niezdołne do samodzielnego bytu,

byłoby skazane na poparcie i pomoc III Rzeszy. Nie bez podstaw zakładano w Berlinie, że kierownictwo polityczne w Bratysławie mając do wyboru niewolę węgierską, która po I Arbitrażu Wiedeńskim była coraz bardziej realna, lub zależność od Niemiec, skłonne będzie wybrać raczej suwerenność, okupioną podporządkowaniem III Rzeszy.

Zanim jednak rachuby niemieckie ziściły się słowacki rząd autonomiczny, a zwłaszcza premier Tiso, usiłował unormować stosunki z Czechami. Jednakże wysiłki te pozostały bezowocne. W odczuciu Pragi bowiem Słowacy okazali się nielojalni wobec Czechów, dyskontując ich ciężkie położenie w okresie Monachium dla uzyskania autonomii, co władze czeskie uznały za zdradę narodową.

Tymczasem wzrosło zagrożenie integralności terytorialnej Słowacji przez Węgry, które od 9 X 1938 r. dążyły do aneksji całej Słowacji, a przynajmniej jej obszernego pasa wraz z Bratysławą. W tej sytuacji słowackie kierownictwo polityczne, pragnąc wzmocnić front antywęgierski, poczęto szukać zbliżenia z Berlinem. To, co miało być straszakiem dla Budapesztu, kosztowało wszakże Słowaków znaczne zwiększenie wpływów niemieckich niemal w każdej dziedzinie życia ich kraju. Dążąc do oddalenia niebezpieczeństwa węgierskiego, Tiso miał jednak świadomość, że pójście *à la banque* za Berlinem uzależni totalnie Słowację od Niemiec, lecz nie musi wcale oznaczać hitlerowskich gwarancji gospodarczych dla Bratysławy. Stąd pragmatyzm słowackiego premiera nakazywał mu mimo wszystko szukać porozumienia z Pragą, bez którego oddzielone państwo słowackie nie miałooby szans przetrwania. Przynajmniej do połowy lutego 1939 r., Tiso ciągle jeszcze licząc na Czechów, wstrzymywał się przed ogłoszeniem suwerenności Słowacji, jak chciał tego Hitler i ryzykownym sojuszem z III Rzeszą. Z kolei pomoc ze strony innych państw sąsiednich: Polski czy Rumunii, pomimo czynienia pewnych wysiłków przez Bratysławę porozumienia się z Warszawą i Bukaresztem, były nierealne. Dopiero jednak fiasko rozmów gospodarczych z Pragą w lutym 1939 r. oraz jawny szantaż Berlina okupacją węgierską wpłynęły na zgodę księdza Tisy na ogłoszenie suwerenności Słowacji. Nie oznaczało to jednak, że krok ten nastąpi natychmiast i że wykluczono jakąkolwiek współpracę z Czechami. W sytuacji bezpośredniego zagrożenia przez Hitlera centrala w Pradze rozwiązała gabinet Tisy, aresztując niektórych jego członków i przejęła administrację Słowacji.

Warto zaznaczyć, że nawet w tak dramatycznym położeniu Tiso nie zawezwał na pomoc Niemców, chętnych do „zrobienia porządków” w Słowacji. Decyzja o ogłoszeniu niepodległości tego kraju zapadła dopiero wówczas, gdy Czechy zostały opanowane przez wojska hitlerowskie, a Bratysława w nocy z 11 na 12 III 1939 r. zajęta przez niemiecką służbę bezpieczeństwa oraz tzw. Hlinkowską Gwardię — paramilitarną organizację kierowaną przez germanofilskie siły w partii ludaków. Wezwany ultimatywnie 13 marca przez Hitlera do Berlina ksiądz Tiso został zapoznany z depeszą o ruchach wojsk węgierskich wzdłuż granicy słowackiej, a następnie „poproszony” o objęcie urzędu prezydenta suwerennej Słowacji. Położenie, w jakim znalazł się Tiso, było bez wyjścia: w razie odrzucenia oferty Niemiec groziła Słowacji okupacja węgierska, a ponadto wszystkie konsekwencje uznania Słowacji przez III Rzeszę za kraj wrogi. W tym stanie rzeczy 14 III 1939 r. rząd w Bratysławie przyjął wniosek o ogłoszeniu niepodległości Słowacji.

W ocenie księdza Tisy nie można też pominąć faktu, że podczas negocjacji słowacko-niemieckich toczących się w Wiedniu, już po utworzeniu Słowenskeho Štátu, kiedy to strona hitlerowska usiłowała narzucić Słowakom niekorzystne warunki układu wojskowopolitycznego i gospodarczego, prezydent Słowacji ostro przeciwstawił się temu, zamierzając nawet przerwać rozmowy i opuścić salę obrad. Dokumenty niemieckiej służby bezpieczeństwa oceniały głowę państwa słowackiego jako „chytrego parobka, twardego w boju o władzę”. Stąd ukazywanie księdza jako przyjaciela „wierchuszki” hitlerowskiej — co wynika z wywodów Jelinka — jest nieprawdą.

Tak więc na podstawie rozważań recenzowanego zbioru trudno raczej dokonać obiektywnej oceny roli księdza Tisy w genezie i funkcjonowaniu państwa słowackiego. Brak bowiem jednoznacznego stwierdzenia, że ogłoszenie Słowacji państwem suwerennym przede wszystkim hamowało rewizjonistyczne zakusy Budapesztu na ten kraj, poddając je kontroli Berlina. Chociaż

III Rzesza w dążeniu do zabezpieczenia w maksymalnym stopniu swych celów lawirowała pomiędzy swymi sojusznikami, co w konsekwencji nie uchroniło Słowacji przed „korekturami terytorialnymi” na rzecz Węgier, to jednak przecież nie doszło do aneksji totalnej, do czego zmierzał Budapeszt. Trzeba przy tym mocno podkreślić, że lęk Słowaków przed okupacją węgierską miał nieporównywalnie większy ciężar gatunkowy aniżeli obawy przed Niemcami. Ponadto oddanie się pod kuratelę Berlina w pewnym stopniu łagodziło negatywne skutki ekonomiczne oderwania Słowacji od Czech, niezależnie od tego, że układ gospodarczy podpisany przez Bratysławę z Berlinem narażał Słowaków na bezpardonowe eksploatowanie ich ekonomiki przez Niemców.

Zabrakło również w omawianych tekstach zwrócenia uwagi na fakt, że ogłoszenie suwerenności państwa słowackiego zostało przyjęte z entuzjazmem przez większość społeczeństwa Słowacji. Okres 1939—1945 był właściwie jedynym czasem w odczuciu Słowaków, kiedy cieszyli się oni niezależnością państwem. Chociaż politycznie, militarnie i gospodarczo podporządkowani Niemcom, Słowacy w pewnej mierze mogli czuć się wolni i osiągać sukcesy na polu kultury narodowej. Stąd też pomimo istnienia przeciwników współpracy z Niemcami opór przeciwko III Rzeszy w Słowacji był znacznie słabszy niż w Protektoracie Czech i Moraw. Niepodległa Słowacja również na arenie międzynarodowej umocniła swą pozycję w następstwie uznania jej przez wiele państw, m. in. Węgry, Polskę i Watykan, a także takie mocarstwa jak: Włochy, Wielka Brytania, Francja i ZSRR.

Powyższe przedstawienie obiektywnych okoliczności utworzenia państwa słowackiego bynajmniej nie oznacza, że należy gloryfikować postać księdza Tisy i uważać jego politykę za pozbawioną poważnych błędów. Owszem, niechlubne posunięcia słowackiego prezydenta trzeba nazwać po imieniu. Wśród nich niewątpliwie ciemną kartę stanowi zgoda Tisy na udział jednostek słowackich w wojnie Hitlera przeciwko Polsce w 1939 r. czy współdziałanie policji słowackiej z gestapo w wydawaniu w ręce Niemców polskich i żydowskich uciekinierów, znajdujących się na obszarze Słowacji. Nie może też być usprawiedliwienia dla akceptacji przez Tisę surowego, bezwzględnego traktowania mniejszości czeskiej, rusińskiej, cygańskiej, a zwłaszcza żydowskiej. Dziś wprawdzie nie znamy jeszcze pełnej kolekcji źródeł, jednoznacznie wskazujących na prezydenta Słowacji jako głównego architekta dzieła deportacji Żydów słowackich do hitlerowskich obozów zagłady w Polsce. Jedno wszakże jest pewne: Tiso jako prezydent Słowacji nie przeciwstawił się tej akcji, tłumacząc się — podczas wytoczonego mu procesu po wojnie — szantażem ze strony swych współpracowników, a raczej rywali do prezydenckiego fotela, którzy powołując się na bliskie relacje z hitlerowskim establishmentem domagali się ostatecznego „rozwiązania kwestii żydowskiej”. Równocześnie wszakże wiadomo, że szantażowanie sankcjami Berlina w tej sprawie wcale nie musiało być brane pod uwagę przez Tisę, gdyż, jak pokazał przykład państw satelickich III Rzeszy: Węgier, Rumunii czy Bułgarii, przeciwstawienie się Niemcom i niedopuszczenie do holocaustu Żydów w tych krajach nie spowodowało żadnych dla nich ujemnych następstw.